Nr. 331.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 28. Listopada 1897.

Zajścia we Wiedniu.

(Telr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 27 listopada.

Niezwykły widok przedstawiał wczoraj gmach parlamentu. Już przed rampą przeciągały silne patrole policyjne, do gmachu wpuszczaną tylko tych, co mieli legitymacye. W westybulu i na korytarzach stały posterunki policyantów w pikielhaubach.

Tłumy publiczności wyległy na ulice; posłowie gromadzili się i konferowali w zwartych masach. Wszyscy wiedzieli, że w gmachu parlamentu znajduje się oprócz tego silny oddział policyi. Galerye przepełnione publicznością.

O godzinie 12 w południe wszedł do Izby poselskiej hr. Badeni, za nim zaś z teką w ręku, Abrahamowicz. Gdy tylko stanął za stołem prezydyalnym, przyskoczyli do trybuny posłowie obstrukcyjni i wywijając pięściami nad jego głową, rzucali niedające się powtórzyć obelgi. *Gauner*, *Schuft*, *Schurke* należały do łagodniejszych wyrazów. Abrahamowicz siedział podczas tego blady, jak ściana, i nie ruszał się z miejsca.

Wiedeń d. 26 listopada.

Podczas paktów między Kramarzem a socyalistami otworzyły się drzwi i pod dowództwem komisarza Schilda, wkroczył do Izby oddział policyi, złożony z 68 ludzi. Komisarz Schild, wymieniwszy kilka słów z ministrami, hr. Badenim i Gautschem, zakomenderował:

„*Wache! Rechts und links — um marsch!*"

Policya zajęła pozycyę po obu bokach trybuny, a komisarz wezwał socyalistów, aby ustąpili z trybuny.

Wiedeń d. 27 listopada.

Kluby opozycyjne odbyły naradę przed wczorajszem posiedzeniem izby i uchwaliły odstąpić od obstrukcyi, a ograniczyć się tylko do tego, że przywódcy założą protest przeciw uchwalonej onegdaj przez Izbę zmianie regulaminu. W Izbie nie przyszło do rozpoczęcia rozpraw, ponieważ socyaliści dopuścili się brutalnych aktów gwałtu, tak, że policya musiała wkroczyć do sali parlamentu.

O godz. 11 zebrali się w sali bardzo liczni posłowie. Obecni byli wszyscy ministrowie. Galerya nabita publicznością. W loży panów zasiadł między innymi prezydent delegacyi hr. Thun. Zapełnioną jest również loża dyplomatów.

Krótko po godz. 11 wszedł na trybunę prezydent Abrahamowicz i chciał otworzyć posiedzenie. Tymczasem socyaliści, stanąwszy przed trybuną prezydyalną, zawołali: precz! i obrzucili prezydenta obelgami. Prezydent dzwonił, ale hałas nie ustawał. Socyalista Resel wyjął z kieszeni dzwonek i zaczął także dzwonić, a następnie przeskoczył przez ławę ministeryalną do trybuny prezydyalnej, porwał leżące przed prezydentem papiery i rozpoczął je rozdzierać. Drugi wiceprezydent Fuchs odebrał mu dzwonek i papiery. Wówczas socyaliści, a między nimi Daszyński i Kozakiewicz przeskoczyli przez baryerę i przypuścili formalny szturm na prezydyum. Wobec tego Abrahamowicz widział się zmuszonym opuścić swoje miejsce. — Szturm zwrócił się następnie przeciwko wiceprezydentowi Kramarzowi, który również opuścił salę. Wtedy koło trybuny prezydyalnej zawrzała bójka między socyalistami a innymi posłami. Wśród bójki tej został wyparty socyalista Berner. Socyaliści trzymali trybunę w oblężeniu, a Daszyński zasiadł na krześle prezydyalnem. Hałas nie do opisania.

W tej chwili wszedł na salę wiceprezydent Kramarz i wezwał socyalistów, aby odstąpili od trybuny. Na to oświadczył Daszyński, że ustąpią tylko pod przymusem siły. Po tem oświadczeniu oddalił się Kramarz.

Krótko potem weszło na salę 68 żołnierzy policyjnych pod wodzą dwóch komisarzy policyjnych. Między policyantami a socyalistami przyszło do starcia, podczas którego policya odtrąciła socyalistów, a kilku z nich wyniosła z sali.

W ten sposób trybuna prezydyalna i ława ministeryalna oswobodzone zostały od ekscedentów. Około trybuny prezydyalnej utworzyli policyanci kordon.

Posłowie siedzieli w ławkach. Lewica hałasowała. Ponieważ i na drugiej galeryi zaczęto hałasować, przeto galerya ta została opróżnioną.

Mówiono o kilku aresztowaniach.

Kronawetter zemdlał i wyniesiono go ze sali.

Skandale ze strony socyalistów zostały wczoraj ułożone. Jest to rzeczą bardzo charakterystyczną, że właśnie socyaliści, którzy z rozporządzeniami językowemi nie mają nic wspólnego, wysunęli się teraz na pierwszy plan. Widać z tego, o ile szczerą jest cała opozycya niemiecka, która przybrała rewolucyjne rozmiary, tak, że socyaliści, jako partya rewolucyjna, poczuli, iż teraz nadeszła dla nich pora do działania.

Scena, jaka się odegrała podczas napadu socyalistów na trybunę, przedstawiała się z galeryi w ten sposób: Socyalista Berner chciał się rzucić na przezydenta Abrahamowicza. Rozwinęła się walka między Bernerem a służbą parlamentarną. Socyalista Resel przeskoczył przez ławę ministrów, poczem porwał i porozdzierał leżące przed prezydentem Abrahamowiczem papiery. Inni socyaliści przyskoczyli Bernerowi na pomoc, obsaczyli trybunę prezydyalną i żądali zadośćuczynienia pod pozorem, iż Resel został pobity przez służbę. Prezydent zmuszony był do ucieczki. Między socyalistami a innymi posłami wszczęła się bijatyka. Berner został wyparty za drzwi. Tymczasem zjawiło się 68 żołnierzy policyjnych w sali. Komisarz policyi wezwał socyalistów, którzy opanowali trybunę prezydyalną, aby ustąpili. Socyaliści stawili opór i zostali po kolei przez policyę siłą wyprowadzeni z sali. Policya utworzyła kordon około trybuny prezydyalnej.

Lewica oklaskiwała socyalistów podczas ich napadu na trybunę prezydyalną, a pojawienie się straży policyjnej przyjęła okrzykami: Pfui! Z galeryi odezwały się również huczne oklaski, a później okrzyki: Pfui! Kilka osób wydalono z galeryi, gdyż zaczęły one przemawiać do Izby. Posłowie z lewicy i część publiczności na galeryi powiewali do siebie wzajemnie chustkami.

W parlamencie rozeszła się pogłoska, że na ulicy powstały poważne rozruchy i że na ulicy powstały poważne rozruchy i że przyszło do starć, podczas których policya strzelała. Pogłoski te okazały się nieprawdziwemi.

O godzinie 12 minut 30 wszedł do sali prezydent Abrahamowicz. Powstał wielki hałas. Socyaliści wołali: Precz z tym łotrem!

Abrahamowicz poczekał chwilę, a potem otworzył posiedzenie i udzielił głosu hr. Stürgkhowi, który miał złożyć oświadczenie w imieniu wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Socyaliści nie dopuścili Stürgka do głosu. Wolf rzucił obelżywe wyrazy ku prezydyum, a potem wołał: Niech żyje rewolucya! Prezydent wezwał go dwukrotnie do porządku, ale bezskutecznie. Wtedy ogłosił prezydent, iż Wolf zostaje wykluczony z Izby na trzy posiedzenia. Wolf nie chciał opuścić sali. Wtedy prezydent przerwał posiedzenie i wezwał komisarza policyi, aby spowodował usunięcie Wolfa z sali. Komisarz w towarzystwie czterech policyantów przystąpił do Wolfa, a gdy ten nie chciał dobrowolnie ustąpić wyniesiono go z sali. Wolf, wychodząc, wołał znowu: Niech żyje rewolucya!

Po usunięciu Wolfa prezydent Abrahamowicz otworzył na nowo posiedzenie. Skandale ponowiły się. Opozycya waliła o pulpity.

Prezydent Abrahamowicz dał polecenie, ażeby straż policyjna ustąpiła z sali. Wśród straszliwej wrzawy rzekł prezydent: Oddalam straż, a moją osobę powierzam panom. Proszę nie oszczędzać mojej osoby, ale szanować miejsce, które mam zaszczyt zajmować. O moją osobę nie chodzi.

Straż policyjna ustąpiła ze sali.

Prezydent udzielił głosu p. Stürgkowi. Znowu powstał hałas. Daszyński wołał do prezydenta: Pańskie miejsce w więzieniu! Prezydent wzywa Daszyńskiego dwukrotnie bezskutecznie do porządku, poczem ogłasza, iż Daszyński zostaje wykluczony na trzy posiedzenia z Izby. Daszyński protestuje, wołając, iż jest reprezentantem 26.000 wyborców. Gdy Daszyński nie chciał ustąpić, wszedł komisarz policyi i przy pomocy czterech policyantów wyprowadził go z sali.

Ogromna wrzawa drwa dalej.

Po usunięciu Daszyńskiego prezydent na nowo otworzył posiedzenie. Powstały nowe skandale. Schönerer bił parasolem o pulpit tak, że rozbił cały pulpit. Prezydent wzywał Schönerera dwukrotnie do porządku, a gdy ten dalej hałasował, prezydent wykluczył Schönerera na trzy posiedzenia. Schönerer nie chciał ustąpić. Dopiero gdy komisarz policyi zbliżył się do niego, oświadczył, że ustąpi dobrowolnie i wywijając parasolem jak chorągwią, opuścił salę.

Następnie wszedł na trybunę prezydyalną wiceprezydent Kramarz. — Wtedy wszczęli socyaliści nieopisany tumult. Wiceprezydent wezwał ich dwukrotnie do porządku Podnieśli na to jeszcze większy hałas. Wtedy wiceprezydent Kramarz ogłosił wykluczenie na trzy posiedzenia posłów socyalistycznych: Józefa Steinera, Resla, Riegera, Kozakiewicza, Verkaufa, Schramla, Zellera, Zingra, Hybescha i Bernera. Niektórzy z nich zostali przez policyę wyprowadzeni z sali, gdyż nie chcieli dobrowolnie ustąpić.

Ponieważ wrzawa i tumult nie ustawały, przeto wiceprezydent o godzinie wpół do czwartej zamknął posiedzenie. Następne odbędzie się dziś o godzinie 10 rano.

Wiedeń d. 27 listopada.

Wiadomość podana przez *N. W. Tagblatt*, jakoby wiernokonstytucyjna wielka własność miała zamiar usunięcia się od prac parlamentarnych, jest nieprawdziwą.

Pos hr. Stürgh miał tylko założyć protest przeciw onegdajszej uchwale, powziętej na wniosek p. Falkenhayna. Stronnictwa opozycyjne uchwaliły wybrać komisyę wykonawczą.

Wiedeń d. 27 listopada.

Na posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej demonstrowano hałaśliwie przeciw większości parlamentarnej.

Rozruchy.

Wiedeń d. 27 listopada.

Socyalista p. Berner, który podczas bójki na trybunie został skaleczony koło oka, wyszedł przed gmach parlamentu i tam pokazywał ranę, krzycząc, że go poraniono gwałtownie za bronienie praw ludu, poczem poszedł dalej przez Franzensring, wykrzykując to samo. Liczne tłumy przechodniów towarzyły mu aż do redakcyi *Arbeiter Zeitung*.

Przed uniwersytetem przyłączyło się do tego tłumu mnóstwo studentów, którzy odprowadziwszy Bernera, powrócili przed parlament i tam wydawali okrzyki na cześć Schoenerera i Wolfa. Przed gmachem parlamentu przyszło do starcia z policyą, która zaaresztowała dwóch studentów. Dwóch aresztowanych zdołało uciec; reszta studentów powróciła do uniwersytetu.

O godzinie $1^1/_2$ panował już zupełny spokój przed parlamentem i uniwersytetem.

Wiedeń d. 27 listopada.

Między uniwersytetem a parlamentem wywołano wczoraj wieczorem demonstracye uliczne. W czterech miejscach gromadzili się studenci, rozproszeni po pierwszej popołudniowej manifestacyi przed parlamentem, a ze studentami tłumy gapiów.

Zewsząd tłumy zepchnęła policya, aresztując kilkadziesiąt osób. Podczas spotkania z policyą studenci używali lasek i bili niemi żołnierzy policyjnych.

Nocą odbywały się zgromadzenia robotników po różnych punktach miasta.

Do krwawego starcia i do użycia broni przez policyantów nie doszło nigdzie.

Mimo to jest kilku rannych ludzi: komisarz, którego koń ugodził kopytem w głowę, policyant, który spadł z konia i student, skaleczony również kopytem końskiem.

Po dziesiątej godzinie panował w całem mieście spokój zupełny.

Ranny komisarz musiał być odwieziony do szpitala.

Rektor zarządził śledztwo dla wykrycia inicyatorów manifestacyi studenckiej.

Policya cofnęła się z ulic niektórych już o 9, a z innych o 10 wieczorem. Wojsko nie wyszło z koszar, chociaż część garnizonu była skonsygnowaną.

Wiedeń d. 27 listopada.

Przed gmachem parlamentu zebrany był dosyć liczny tłum, zainteresowany skandalami parlamentarnymi. Do niego to krzyknął Berner z Morawskiej Ostrawy, wskazując podbite swoje oko: tak się obchodzi policya z reprezentantami ludu! Równocześnie z Bernerem wyszło kilku innych socyalistycznych posłów, wyrzuconych z parlamentu, a że i z galeryi parlamentarnych wypłynęła masa publiczności, usuwanej stamtąd przez służbę, więc powstał przed gmachem ruch dosyć znaczny. Część zebranych osób ruszyła kupą ku redakcyi socyalistycznej *Arbeiter Zeitung*, głównej kwatery wodzów parlamentarnej obstrukcyjnej kampanii. Po drodze gromada socyalistyczna zatrzymała się na chwilę przed uniwersytetem, aby zawiadomić zebranych tam studentów o wyrzuceniu socyalistycznych posłów z parlamentu.

Na uniwersytecie gromadzili się studenci coraz liczniej, aby rozprawiać o wyrzuceniu posłów ultraniemieckich i socyalistycznych. Dowiedziawszy się od przeciągającego tłumu socyalistycznego z Bernerem w środku, że wyrzucania z Izby posłów trwają dalej, puścili się studenci wraz ze znacznym ogonem gapiów pod gmach parlamentarny.

Pod uniwersytetem konna policya przynagliła socyalistów do dalszego pochodu, studentom zaś pozwoliła ruszyć ku parlamentowi. Przybywszy do celu studenci zastali pod bramami gmachu spory tłum ciekawych, który ciągle rozpraszany przez policyantów, ciągle nanowo napływał. Studencki hufiec ożywił zebranie okrzykami na cześć Wolfa i Schoenerera. Po kilkakrotnych okrzykach policya ponownie przystąpiła do rozpraszania zbyt wielkiego tłumu i w czasie tego uwięziła czterech akademików.

Policya wypierając studentów z przed parlamentu, wiodła z sobą czterech więźniów i za cofającymi się szła ku uniwersytetowi, do którego co chwila napływały grupy studenckie i znowu z niego ruszyły w różnych kierunkach do miasta. Policya idąc za studentami doszła do gmachu uniwersyteckiego, a gdy w tem miejscu dwóch aresztowanych akademików wyrwało s ę i wpadło do gmachu i gdy reszta studentów za nimi weszła do uniwersytetu, policya zamknęła wejścia i trzymała pod kluczem tumultantów, którzy powoli tylko, bocznymi wyjściami wydostawali się grupkami na ulice.

Wszystko to działo się około południa i na razie zapanował spokój. Pierwszy tumult wszczął się popołudniu koło godziny czwartej na ulicy Stadiona. Wracał tamtędy z kawiarni do domu p Wolf, a z nim grupa ultraniemieckich burszów w mundurach. Po drodze na Ungarstrasse przyłączyło się do tej grupy sporo publiczności, a gdy tłum wzrósł zanadto, musiała go policya trzy razy rozbijać na mniejsze grona tak, że na miejsce t. j. na Ungarstrasse dotarli tylko bursze i garstka najciekawszych, którzy po odspiewaniu jakiś pruskich pieśni rozeszli się do domów.

Przez jakiś czas potem w okolicy parlamentu i uniwersytetu kręciły się wprawdzie grupy ciekawych, ale nie zbijały się w tłum aż do godzin szóstej. O tej porze bursze z uniwersytetu, którego głównych wejść ciągle strzegła policya, wymknęli się bocznymi drzwiami na miasto. Bursze nie byli zdecydowani czy naprzód iść pod gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, czy też wprzódy pod mieszkanie prezydenta Abrahamowicza, toteż rozprawiali tłumnie na ulicy, póki nie nadszedł silniejszy oddział policyantów i nie zmusił ich do rozejścia się. Za chwilę wrócili bursze napowrót w to samo miejsce i już zdecydowani puścili się u Wipplingerstrasse pod mieszkanie p. Abrahamowicza. Szli ciżbą może dwytysięczną razem z miejską gawiedzią.

Koło szkockiej bramy natrafił pochód na policyę i musiał się przełamać. Część rozprószyła się po okolicznych ulicach, część zaś jeszcze zwarta zwróciła się ku Ringowi. Policya i tę część przełamała i znowu jedni rozprószyli się, inni zaś ciągle zwartą ale już szczupłą gromadą zaczęli kołować, aby się dostać przed pałac ministerstwa sprawiedliwości. Do niego dostało się zaledwie kilkudziesięciu, którzy zaledwie wykrzyknęli parę razy „abzug Badeni!" zaraz zostali rozprószeni przez policyę

Druga część pierwotnego pochodu burszowskiego, rozdzielonego koło szkockiej bramy wróciła do uniwersytetu i po krótkiej ale burzliwej naradzie, co począć, postanowiła ruszyć ku parlamentowi. Zamiar się nie udał, bo tuż za uniwersytetem tłum burszów wzmocniony gawiedzią natrafił na konną policyę, przed którą się musiał cofnąć. Rozproszeni, bocznymi drogami dostali się w kilkaset przed ratusz i tu utworzyli jądro gromady, która przez jakiś czas wrzeszczała i gwizdała, póki jej konna policya nie rozprószyła.

Jeszcze raz ostatni zebrali się bursze na Reichsrathstrasse, ale i stamtąd ich policya wyparła, poczem około godziny 9 zaczął zapanowywać spokój na ulicach i placach.

Grac d. 27 listopada.

Podczas demonstracyj studenckich i robotniczych interweniowało wojsko wraz z policyą. Aresztowano kilkunastu sprawców. Pochód kilkutysięczny szturmem wziął redakcyę *Volksblattu*.

Wojsko użyło białej broni i raniło wiele osób. Później piechocie przyszli na pomoc dragoni i ci potratowali również wiele osób.

Dalszy ciąg w numerze głównym na drugiej stronicy.

Ideały życiowe.

V.

Krytyka dobra, krytyka w wielkim stylu znakomicie potęguje użyteczność literackich utworow.

Większa część nawet ukształconych ludzi czytuje książki niedbale. Przypominają oni podróżnego, który las albo górę ogląda zdaleka i dostrzega tylko ogólne ich zarysy. Tymczasem lasy, góry i... książki mieszczą w sobie mnóstwo widoków, które należałoby oglądać każdy z osobna dla poznania jego cech charakterystycznych, ich rozmaitości, jedności, harmonii, słowem — ich piękna.

Otóż zwykły czytelnik najczęściej nie widzi tych szczegółów, dopóki nie wskaże ich i wiedzą swoją nie oświetli zdolny krytyk.

Z tego powodu, jeżeli piękny utwór można porównać do kopalni, a czytelnika do niezbyt pilnego kopacza, to dobry krytyk jest owym inżynierem, który kopalnię przecina korytarzami i we wszystkich kierunkach robi ją dostępną. I oto dlaczego mówimy, że krytyka „wielka" pomnaża użyteczność literatury.

Może się mylę, lecz zdaje mi się, że gdyby u nas zjawił się nagle genialny krytyk, cała literatura polska, począwszy od „Bogarodzicy", aż do utworów Sienkiewicza ukazałaby się w nowej postaci, z nowem życiem.

Zaznaczywszy doniosłość krytyki, trzeba wspomnieć o innym, napozór nieskończenie skromniejszym czynniku, który jednak potęguje użyteczność literatury.

Jest nim sztuka umiejętnego czytania, zwana inaczej deklamacyą.

Opowiadał mi pewien autor (tacy chyba powinni znać swoje dzieła), że gdy raz jeden z jego utworów przeczytał mu artysta dramatyczny, ów autor osłupiał ze zdumienia. Wypowiedziany przez człowieka umiejącego czytać utwór literacki nabrał wypukłości, barw, ruchu, charakterów... Nie była to już zapisana kartka papieru, ale kawałek żywego świata.

Taką jest czarodziejska potęga sztuki czytania, jednej z najprostszych jakie istnieją. Trzeba tylko wyrobić sobie głos, zniżać go i podwyższać, odpowiednio dzielić frazesy i — umiejętnie oddechać...

Sztuka ta nietylko jest u nas nie znaną, ale nawet nie posiadamy do niej choćby najogólniejszych wskazówek, ujętych w formę podręcznika.

Jestem pewny, że podobna książeczka licznych znalazłaby u nas nabywców, a w dodatku upowszechnienie jej prawideł dałoby początek prześlicznej zabawie: zbiorowemu czytaniu.

W tym celu schodzi się kilka osób umiejących dobrze czytać, biorą jakiegoś dramatycznego autora np. Sofoklesa, Eschylosa, Szekspira, dzielą między siebie role i czytają...

Kółek takich jest bardzo wiele w Niemczech i dzięki im najskromniejsze mieszkanko prywatne zamienia się w prawdziwą świątynię sztuki. Ile tam rodzi się pięknych obrazów, uczuć, myśli, a jak szlachetnieje sam słuchacz, który przynajmniej raz na tydzień przepędza kilka godzin w towarzystwie najwznioślejszych dusz, jakie wydała ludzkość...

Co prawda, my od podobnych wniebowzięć jesteśmy podwójnie zabezpieczeni. Nietylko przez nieumiejętność czytania, lecz i przez szeroką uprawę gry karcianej.

Cóż to za okropny stan społeczeństwa, w którem najtęższe umysły zużywają się przy fortelach karcianych. I czy w podobnych warunkach może rozwinąć się duch przedsiębiorczości, czy mogą powstawać odległe cele, wielostronne plany, nowe sposoby i energiczne ich wykonywanie?...

Spojrzyjmy teraz na dziedzinę Utworów ze stanowiska Doskonałości.

Pogląd ten nastręczy tysiące pytań i odpowiedzi, które uważny czytelnik sam sobie może stawiać i rozwiązywać, na mocy tego co w I. części mówiliśmy o idei Doskonałości, a w II. o Utworach.

My potrącimy tutaj o parę kwestyj najwydatniejszych.

Każdy nowy Utwór (poemat, obraz, gmach) jeżeli nie jest naśladownictwem, jest — odkryciem i wynalazkiem.

Poeta spostrzega nowy szczegół — w uczuciu tęsknoty czy miłości; powieściopisarz — nowy charakter ludzki, albo zjawisko społeczne; malarz — nowe oświetlenie drzew, nowy szczegół we wschodzeniu słońca...

Każde z tych odkryć artysta usiłuje przedstawić w sposób, przy pomocy którego czytelnik albo widz najłatwiej zrozumiałby i odczuł owe zjawisko. Co wykonywa literat za pomocą nowego porównania, malarz za pomocą nowej kombinacyi farb.

Kto chce robić odkrycia, musi umieć obserwować; każdy zaś wynalazek wymaga dużej wyobraźni, lecz... działającej prawidłowo.

Otóż istnieje nauka zarówno dająca najogólniejsze wskazówki do robienia porządnych obserwacyj, jak i do prawidłowego kierowania wyobraźnią. Jest nią Logika, jedna z tych gałęzi wiedzy, które u nas są najmniej popularne.

Wy, odlegli nasi następcy, którzy dzięki pracy pokoleń — już będziecie umieli bez wysiłków myśleć prawidłowo, wy nawet nie uwierzycie, ile klęsk społecznych, ile osobistych goryczy rodziło się z tego źródła, że... nie lubimy się zajmować logicznemi studyami...

Dziesięć prawd za jeden koncept, sto interesów publicznych za jedną deklamacyę, oto kursa naszej giełdy umysłowej.

Równie zaniedbanem narzędziem twórczości jest gałązka Logiki, która nazywa się Kompozycyą literacką.

„Kompozycya literacka — mówi jedna z elementarnych książek francuskich — jest to dzieło umysłu stworzone przez wyobraźnię, kierowane przez dobry smak, a wykonane przez talent, według prawideł sztuki pisania.

„Prawidła sztuki pisarskiej są wynikiem badań, dokonywanych nad utworami znakomitymi. Nie krępują one piszącego, lecz przeciwnie, wszedłszy w nałóg, nadają stylowi tę łatwość i swobodę, która wyróżnia pisarzy dobrych od miernych."

„O czemkolwiek mówimy, czy piszemy — wykłada inny podręcznik „francuski" Kompozycyi — musimy: 1. wiedzieć o czem chcemy mówić, 2. uporządkować to, co chcemy mówić, w sposób najnaturalniejszy i 3. wszystko wypowiedzieć jak najjaśniej i najwłaściwiej."

Nauka ta winnaby być popularną między ludźmi oświeconymi: każdy z nich bowiem musi „komponować" listy przynajmniej, a niekiedy i przemawiać bodajby o najprostszych rzeczach. Mimo to dobrej a nawet znośnej książki o kompozycyi — nie posiadamy, podczas gdy np. we Francyi należy ona do dzieł prawie elementarnych, a w Niemczech figuruje w katechizmowej bibliotece Webera.

A teraz wyobraźmy sobie wielki plac, na którym znajdowałyby się wszystkie, nie naśladowane lecz oryginalne utwory różnych narodów: ich budowle, obrazy, rzeźby, ozdobna odzież, sprzęty, naczynia itd. Gdybyśmy przedmioty te ugrupowali według ich pochodzenia, przekonalibyśmy się, że:

Każda narodowa grupa Utworów różni się czemś od innych.

Dla uprzytomnienia sobie czego pomyślmy np. o różnych nakryciach głowy: o fezie Turka, szpiczastym kapeluszu Neapolczyka, cylindrze Anglika, słomianym kapeluszu, albo baraniej czapce naszego chłopa itd.

Różnice między narodowemi grupami podobnych przedmiotów tworzą to, co nazywamy Stylem narodowym.

Oprócz stylu narodowego istnieją jeszcze style epokowe i indywidualne. W każdym z nich jednak odbija się charakter narodu, czasu, wreszcie osobistości twórcy.

Zwołajcie gromadkę malarzy i zażądajcie, aby każdy z nich wymalował „człowieka". Otóż prawie można założyć się, że z pośród nich pesymista wymaluje człowieka smutnego, optymista — wesołego, zwolennik formy uwydatni stronę rysunkową, zwolennik barw położy nacisk na kolory, jeden przedstawi każdy włosek i zmarszczkę na twarzy, inny rzuci na płótno tylko „plamę kolorową" itd.

Słowem każdy zrobi owego „człowieka" swoim własnym stylem.

Style istnieć muszą tam, gdzie istnieją twórcy; style wielkie — gdzie są wielcy twórcy, a styl narodowy tam, gdzie wiele ludzi twórczego ducha pracuje w każdej gałęzi wyrobów i utworów.

Czy u nas tak jest?... Jest do pewnego stopnia w malarstwie, zresztą nigdzie: ani w rzeźbie, ani w budownictwie, ani w ornamentyce, a nawet w kostyumerstwie.

Bo jeżeli posiadamy rozmaite ubiory ludowe, to już i one raczej znikają, ustępując „paltotom", aniżeli doskonalą się. Lecz nasza chałupa jest pobieloną biedą, która dopiero wtedy nabiera malowniczości, gdy zaczyna się rozwalać, a nasze sprzęty i naczynia wcale nie są przyozdabiane.

Mongoł, Murzyn, Australijczyk ozdabia przedmioty codziennego użytku, lecz nie robi tego chłop polski.

W miastach jest gorzej, tam bowiem wszystko pochodzi z za granicy, albo jest nieudolnie naśladowane.

Czy wyrobi się kiedy „polski styl" w budowlach choćby drewnianych i w ornamentach, zależy to od przyszłego rozwoju naszej pracy i twórczości, co wymaga — spokoju i ładu w samem społeczeństwie.

W każdym razie pracę w tym kierunku należałoby rozpocząć, do czego wskazali już drogę dr. Matlakowski, Bronisław Dembowski i żyjący, dużej ręki artysta, Witkiewicz, pracujący na stworzeniem „stylu zakopańskiego".

W pierwszej zaś linii należałoby odtworzyć wszystkie godne uwagi nasze budowle i ornamenta, o ile jest coś w nich oryginalnego.

Upowszechnianie wśród ludności wiejskiej i małomiasteczkowej rzeźbiarstwa, rysunku i modelarstwa: obudzenie zajęcia dla „polskiego stylu" wśród inteligencyi, a nareszcie — utworzenie „Muzeum sztuki stosowanej", a przy niej szkoły, oto środki, które mogą powiększyć ilość Utworów u nas, robić je coraz doskonalszymi i wycisnąć na nich piętno szczerej oryginalności. *Bolesław Prus.*

Najnowsze materye wełniane i jedwabne oraz konfekcyę damską na sezon obecny w wielkim wyborze i najtaniej poleca **Magazyn Schayerów we Lwowie.**

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło drugie wydanie dzieł

ks. L. Zbyszewskiego

Licencyjata św. Teologii z Colegium Romanum

1-o Demokracya katolicka w Polsce, str. 428 w 8-ce, cena 2 złr 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej

i **2-o Prawowitość i lojalizm kryzys myśli polskiej**, str. 107 w 8-ce, cena 1 złr., pocztą o 15 ct więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KOMPLETNE wyprawy kuchenne, meble żelazne, wyroby z alpaki i chińskiego srebra, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

EKONOM kawaler w średnim wieku z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. lutego 1898 r. Łaskawe zgłoszenia proszę: R. R. L. 50, poste restante Lwów. 327

PREMIOWANE medalami tutki Niemcowskiego wszędzie do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie

Kalosze petersburgskie męskie, damskie i dla dzieci, sprzedaje po cenach fabrycznych

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki 3.

Pasztet

z gęsich wątróbek, z truflami, jak strasburski, puszka pół-kilowa złr. 2·—, bez trufli zł. 1·50. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Bulion mięsny i z dziczyzny najprzedniejszy po złr. 4·—, 6·40 i 7·20 za kilo poleca handel 7915

St. Markiewicza we Lwowie

Rynek l. 42.

Książka **O małżeństwie** przez Dr. Retau'a (39 ilustr.) 1 złr.

O życiu towarzyskiem mężczyzn 9938

przez Dr G. Freytaga 1 złr, oba dzieła razem złr 1·75 markami pocztowemi.

GUSTAV ENGEL, Berlin 12, Postdamerstrasse 131.

Znakomity

Kit do okien

z czystego pokostu

Wałeczki elastyczne

do zaopatrywania drzwi i okien,

Gips

poleca

W. CZOPP

skład farb, pokostów i materjałów

Lwów, Żółkiewska 2

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające zacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Aptekarza Schneid'a

Herbata przeciw kaszlowi i Proszek przeciw katarom

z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2 Wimmergasse 33, podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami, przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., osuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności. — Proszek 50 ct., należąca do tego herbata 50 ct.; pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przewózkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki.

St. Georgs-Apotheke, Wiedeń V/2, Wimmergasse 33.

Uprasza się uważać na markę ochronną St. Georgs-Apotheke.

Ogłoszenie wyciąć i nadesłać.

Czarne materye jedwabne

najlepiej farbowane z gwarancyą dobrego i trwałego noszenia. Sprzedaż wprost dla osób prywatnych, cełone i ofrankowane towary do domów po cenach fabrycznych. Tysiące listów pochwalnych. Próbki białych i kolor. jedwabi franco.

Seidenstoff-Fabrik-Union 2355a

Adolf Grieder & Cie, Kgl Hofl., **Zürich** (Schweiz).

NA WYPRAWY

hafty i koronki niciane klockowej roboty.

Kompletny zbiór próbek

przeszło 1000 deseni zawierający, przesyła się na żądanie, musi być jednak opłatnie zwróconym.

Karol Feiner w Wiedniu, I., Hohenmarkt 1.

Firma założona w roku 1864. 2365

J. Pserhofer'a

Przeczyszczające pigułki

dawno znane, lekko przeczyszczające i przez wielu lekarzy polecany jako środek domowy. — Cena tych pigułek: 1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct., 1 rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct. — Za poprzedniem nadesłaniem gotówki cena wraz z opłatną przesyłką: 1 rulon pigułek 1 złr. 25 ct., 2 rulonki 2 złr. 30 ct., 3 rulonki 3 złr. 35 ct. 4 rulonki 4 złr. 40 ct., 5 rulonków 5 złr. 20 ct., 10 rulonków 9 złr. 20 ct. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy).

Upraszamy wyraźnie żądać: „J. Pserhofera przeczyszczających pigułek",

i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko **J. Pserhofer**, i to **w czerwonym kolorze.**

Pigułki te są te same, które od wielu dziesiątek lat znane są publiczności pod nazwą: **„J. Pserhofera pigułki przeczyszczające krew"** i te same nabyć można: 2362

J. Pserhofer'a

apteka „zum goldenen Reichsapfel"

Wien, I., Singerstrasse Nr. 15.

Jak powszechnie wiadomo, są Richtera

kotwiczne skrzynki budowlane

najmilszą dla dzieci zabawką!

Są one jedyną zabawką, która uwagę dzieci trwale zajmuje i która już po kilku dniach nie bywa rzucaną do kąta. Są one dlatego najtańszym podarkiem, a dla ich wysokiej wychowawczej wartości i znakomitego wykonania rarasem i najcelniejszym podarkiem. Są one w ogóle najlepszą i najstosowniejszą zabawką, jaką dzieciom podarować można. Są one po cenie 40, 75, 90 ct. aż do 6 złr i wyżej do nabycia we wszystkich lepszych składach z zabawkami i na dowód prawdziwości opatrzone marką ochronną **Kotwicą.**

PRZESTROGA! Znani naśladowcy na tych jedynie prawdziwych skrzynek budowlanych starają się publiczność przez to w błąd wprowadzić, że ogłaszają nasz sławny oryginalny fabrykat jako za drogi. Takiem fałszywem twierdzeniem nie trzeba się dać otałamucić, należy przeciwnie dla porównania z lesznie za żądać od nas ilustrowanego cennika i zachwalane w tak niedelikatny i natarczywy sposób skrzynki budowlane jako mniej wartościowe naśladownictwa ostro odrzucić. Tylko skrzynki budowlane, zaop trzone ochronną marką „Kotwicą" są prawdziwemi. Ostatnie odznaczenie: tapsk 1897 złoty medal.

F. Ad. Richter & Cie. 2357

Pierwsza austro-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych

Kantor i skład: I. Operng. 16, Wiedeń; fabryka: XIII/1 (Hietzing). Rudolstadt (Turyngia). Olten Botterdam, Londyn, New York 215 Pearl Street. — Nowość! Próbierz cierpliwość i gra towarzyska „Kotwica". Bliższe szczegóły w cenniku.

„JUVEL"

jest najnowszem, najtrwalszem, a tem samem najtańszem światłem gazowem

żadnem światłem Auera.

Zarejestrowana — Wiener Gas-Glühlicht „JUVEL" Aueriicht — Wien, I., Stephanienstrasse 18, nächst Karmeliterplatz. — marka ochronna

Cena jednej lampy „Juvel" złr. 2—, Palnika „Juvel" 60 ct.

Palniki „Juvel" można używać także przy lampach gazowych.

Siła świetlna 95–100 świec. — Cenniki gratis i franco.

Ed. Kühn's Institut für Beleuchtungswesen und Gas-Glühlicht „Juvel" Wien II, Stefaniestrasse 18

nächst dem Karmeliterplatz. 2339

Henryk Laden, Wiedeń, Rathhaustrasse 19.

Brzytwy angielskie z najlepszej dyamentowej stali.

Gwarancya za każdą sztukę.

Dobrze i wklęsło szlifowane, obciągnięte, do użytku gotowe. Cena za sztukę wraz z etui zł. 1·50, porto 20 ct. Wysyłka za zaliczką.

Za przesłaną brzytwę ze stali dyamentowej wyrażam jak najzupełniejsze zadowolenie i mogę takową każdemu sumiennie i uczciwie polecić.

Duliby, 28. września 1897. Leon v Szankowski. dziekan pow. stryjskiego.

Do łaskawej uwagi!

Zapobiegając licznym zapytaniom i fałszywemu tłumaczeniu, mamy zaszczyt zawiadomić, że litery wyciśnięte na naszych

Piórach stalowych

mianowicie EF, F, M i B nie oznaczają jakości tychże piór, tylko wyłącznie ostrza ich zakończenia, i tak dla piór:

EF = bardzo ostro zakończonych, F = znaczą pióra spiczaste | M = średnio spiczaste, B = o szerokim końcu.

CARL KUHN & Co.

I., Stephansplatz 6, WIEN, I., Stephansplatz 6.

Założony w roku 1843. 2346

RUDOLF GEBURTH

c. i k. nadworny maszynista,

urządza piece, wszelkie palowiska — fabryka i lejarnia żelaza

Wiedeń, VII., Kaiserstrasse Nr. 71.

C. k. uprz. piece o nieustającym ogniu z płomieniem.

C. k. uprz. piece o nieustającym ogniu „Austria" (system Geburth)

przydatne do każdego materyału opałowego, niezrównane w zastosowaniu i swojej prostocie. Wielka oszczędność! Piece palą się całemi miesiącami. Płaszcze ochronne do pieców z wentylacyą.

Kaflowe piece o nieustającym ogniu.

Płaszcze z lanego żelaza do pieców dopełnianych z wentylem.

Piece dopełniane od 7 złr. wyżej. **Piece przenośne.**

Kaflowe palowiska do maszyn. Całe urządzenie kucheń, zarówno dla wielkich domów, jakoteż hoteli i innych zakładów. **Przenośne kuchnie do gotowania.**

Największy skład pieców, kucheń i palowisk od najprostszych do najwykwintniejszych, amaliowanych. Cenniki i wzory gratis i franco. 2302

Skład we Lwowie u Jana Schumana, plac Bernardyński.

LINOLEUM 2·82

Ia 3½ mm. grube, w jednym kolorze złr. 2·25, deseniowane złr. 2·55 za metr □

IIa 2½ „ „ „ „ „ 1·70, „ „ 1·95 „ „

IIIa 1 9/10 „ „ „ „ „ 1·25, „ „ 1·45 „ „

najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 3.

Linie Holandya-Ameryka.

Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo

z Rotterdamu do Now. Yorku.

Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 9.

Biuro dla pokładu: Wien, IV., Weyringergasse 7 A.

Kajuta I. klasy:	Kajuta II. klasy:
od 1. kwietnia do 31. paźdz. Mrk. 290—400*)	od 1. sierpnia do 15. października Mrk. 200
od 1. listopada do 31. marca Mrk. 230—320	od 16. października do 31. lipca Mrk. 180

*) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz chyżości i elegancyi parowca.

Prawdziwe berneńskie materye na ubiory

jesienne i zimowe 1897.

Sztuka mtr. 3.10 na długi zupełny ubiór męski (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko

złr. 4·80 z dobrej
złr. 6·— z lepszej
złr. 7·75 z doskonałej
złr. 9·— z znakomitej
złr. 10·50 z najlepszej

prawdziwej **wełny owczej.**

Materye na płaszcze zimowe, sukna do polowania, loden, kamgarny na surduty materye na spodnie w najlepszym wyborze. Sukno Damenturh i wszelkie egzystujące gatunki materyj wysyła za pobraniem, znano znajwiększej rzetelności Fabryka i Skład sukna

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.

Znaczny zysk kupować wprost w wspomnianej firmie.

Szwajcarski jedwab jest najlepszy!

Proszę żądać próbek naszych nowości w czarnych, białych i innych kolorach od 35 ct do złr. 12·50 za metr.

Specyalność: **Najnowsze materye jedwabne na suknie damskie.**

Wysyłka wprost dla osób prywatnych. Wysyłamy wybrane materye jedwabne oclone i opłacone do mieszkań w każdej żądanej ilości.

Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.

Dom eksportowy jedwabiów.

Ja Anna Csillag

ze swemi 185 cm. długiemi włosami, które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej i która jest przez najsławniejsze powagi lekarskie uznana jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszania porostu tychże, i wzmacniania korzonków. U mężczyzn przyspiesza pełny, silny zarost. Po krótkiem używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze, gęste i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od siwizny. Cena słoika złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła codziennie na cały świat fabryka, do której adresować należy: 2337

ANNA CSILLAG, Wiedeń, I. Seilergasse 9.

Pani Anna Csillag!

Upraszam o bezzwłoczne przysłanie mi za zaliczką 6 słoików już doświadczonej pomady na wyrośnięcie włosów — pod adresem:

Hrabina Cnyr ani Auersperg, zamek Gleichenberg, Grac.

WPani Anna Csillag. Proszę mi przysłać słoik swojej sławnej pomady na włosy. Margrabina A. Pallavicini Abauj-Szemere.

Panna Anna Csillag. Upraszam o przysłanie mi odwrotną pocztą słoik swojej znakomitej pomady. Ludwik Ritter v. Liebig, Reichenberg.

Pani Anna Csillag! O powtórne przysłanie słoiczka znakomitej pomady na włosy prosi Księżniczka Carolath Göthen-Anhalt.

WPani Anna Csillag! Proszę przysłać mi odwrotną pocztą 2 słoiczki swojej doskonałej pomady na włosy. L. Schwenk v. Reindorf, żona c. k. kapitana w Pradze.

Wielmożna Pani Anna Csillag! Slatina w Czechach. Proszę być tak dobrą przysłać mi 2 słoiki znanej pomady na włosy wraz z przepisem użycia za zaliczką pod adresem: Książę Fr. Auersperg

Wielmożna Pani! Za pobraniem pocztowem proszę mi przysłać jej doświadczonej już pomady na włosy. Hr. Anna v. Wurmbrand Birkfeld.

Za pobraniem poczt. proszę o przysłanie mi swojej skutecznej pomady na włosy. Hrabina Em. Esterhazy sen. Bakony-Laszlo. Pani Anna Csillag!

Pani Anna Csillag! Proszę uprzejmie o odwrotne przysłanie mi za załączone 2 złr. słoika swojej znakomitej pomady na porost włosów, Adres: Pani Profesorowa Gerlich, Zürich, Zeltweg 60.

Wiedeń, 2. lutego 1897. Pani Anna Csillag w Wiedniu. Pomada Csillag oddała mi znakomite usługi; cieszy mnie to bardzo, że w tak krótkim czasie prawie cudownie działała. Dlatego też będę ją gorąco polecać wszystkim moim przyjaciołom i znajomym. Sandrock, członek c. k. nadw. teatru.

Wielm. Pani Anna Csillag! Upraszam łaskawie przysłać pod adresem Jej Eksc. hr. Kielmansegg, namiestnikowej, Wien, Herrengasse 6, 3 słoiki po 2 złr. pomady do pielęgnowania włosów, której rezultat jest już osiągnięty. Z poważaniem garderobiana Jej Eksc. Irma Pletzl.

Wysoce poważana Pani Anna Csillag! Szałem już bardzo wiele o znakomitych skutkach Jej pomady na włosy i proszę o odwrotne przysłanie dużego słoika. Z poważaniem Hrabia Władysław Esterhazy sen.

Wielmożna Pani! Upraszam uprzejmie o przysłanie za zaliczką jednego słoika swojej znakomitej pomady. Guido hr. Stahremberg, Küpöst.

WPani Anna Csillag! Proszę być tak dobrą przysłać mi 3 słoiki swojej znanej pomady. Jakób Girardi v. Ebensteln Trient.

Wielmożna Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem pocztowem słoik pomady Csillag na porost włosów, której już ze skutkiem używałam Z poważaniem Księżna Hohenlohe urodz. ks. Salm, Alt-Aussee 7. stycznia 1897.

WPani Anna Csillag! Upraszam o słoik swojej znakomitej pomady na włosy. Hr. Felix Courey, Wien.

WPani Anna Csillag! Upraszam znowu przysłać mi słoik za 3 zł. swej pomady na porost włosów. Dr. Alex. ks. v. Neupauer, Grac.

Wielm. Pani Anna Csillag! Zechce mi Pani przysłać 2 słoiki za pobraniem poczt. swojej znakomitej pomady na porost włosów. Z poważaniem Emilia v. Panmgarten, Steyr.

WPani Anna Csillag! Proszę za pobraniem poczt. przysłać mi słoik swojej znakomitej pomady na włosy. Hrabina Vilma Metternich Zamek Rubein koło Meranu, Tyrol.

Najlepsze czernidło na świecie.

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje

Fernolendt'a czernidło do obuwia,

dla jasnego obuwia

tylko Fernolendt'a Crème barwy skórzanej.

Wszędzie do nabycia.

c. k. uprz. fabryka założona w r. 1832 w Wiedniu.

Skład główny: Wien, I., Schulerstrasse 21.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje nazwisko!

St. Fernolendt.

dla czernidła na buty.

Co mam kupić memu dziecku?

Jest to wielkie pytanie, które sobie zadają rodzice przed świętami. Zaszczytnie znana firma:

RIX, Praterstrasse 16

po 30-letnim doświadczeniu w tym zawodzie, jakoteż po rozważnym namyśle, zdecydowała z pojawionych nowości wybrać **96 sztuk następujących:**

wspaniałych podarków dla chłopców

po bajecznie niskiej cenie **złr. 8·80**, jednako cż tylko tak długo dokąd zapas wystarczy, a mianowicie:

1 szt **Kompletny teatr** z figurami, dek raracyami itp.
1 „ **Instrument muzyczny** „Melodya", bardzo elegancki.
6 „ **Nut do wkładania** (najpiękniejsze arye).
1 „ **Kolej jadąca po szynach** z wagonami na sprężynach.
1 „ Najnowszy **Thermatrop** (gra barw)
4 „ **Wozy straży ogniowej** ze strażakami
1 „ Najnowsza **jedwabna krawatka** dla chłopców.
1 „ **Elegancka kasetka** dla chłopców
1 „ **Automat bonbonowy „Häschen".**
4 „ **Czarodziejskich aparatów** kartonowych z opisem.
6 „ Nowych, różnych interesujących **gier towarzyskich.**
6 „ Obecnych, kompletnych **uzbrojeń wojskowych** mia owicie: strzelba, szabla, czako, trąba, bęben i pa trontasz.
1 „ Najnowszy **aparat ciesi**, latarnia magiczna z 50 figurami.
1 „ **Cykl żywych obrazów** (Kinematogr.)
1 „ **Gio ne na postumencie.**
1 „ **Paleta malarska** z farbami i pendziem.
1 „ **Promienny aparat X** (oryginalny).
1 „ Miniaturowy **metalowy powozik** jednokonny.
1 „ **Miniaturowy mikroskop** do nauki.
4 „ **Przyborów do pisania** z kości.
3 „ **Pudełka zabawek** (domy, żołnierze, dworki).
50 „ Bardzo efektownych **ozdób na drzewko** z metalu i szkła Fenix razem z oświetleniem.

Tych wszystkich **96** wspaniałych przedmiotów kosztują tylko **złr. 8·80** (połowa **złr. 4·50**).

Następujących **103 kawałków**

wspaniałych podarków dla dziewczątek

kosztują tylko **złr. 8·80.**

1 szt. Kompletna **kuchnia do gotowania** z naczyniem.
6 „ Obijanych **trzcinowych mebli** (dywan, krzesła stół).
1 „ **Paryska lalka Bébé** z poruszającymi się członkami (ubrana).
1 „ Kasetka zawierająca **wykład nauki szycia i haftowania.**
1 „ Malowana **Kasa oszczędności** (w kształcie filaru anonsowego).
1 „ Elegancka **kasetka do szycia** (zawierająca nożyczki, naparstek etc.)
6 „ **Eleganckich ozdób** jakoto: kolia, medalionik, bransolety, brzeszka z metalu Double.
1 „ **Fortepian z klawiszami** (do nauki).
1 Karton zawierający **kompletny serwis do kawy** z malowanej porcelany.
1 Para **Kaloczyków** z prawdziwego srebra.
1 szt. Bardzo elegancka **skórzana torebka.**
2 „ Prześliczne **wazy na kwiaty.**
1 „ **Elegancki damski pasek.**
1 „ **Lustro do czesania** 3-częściowe
3 kartony zawierające **drewniane i metalowe naczynia** oraz sprzęty domowe
3 szt. rozmaitych, **zajmujących gier towarzyskich.**
1 „ „**Melodia**" **katarynka** i
6 „ należących do tego **nut** (piękne arje).
4 „ **Przyborów kościanych do pisania.**
1 „ **Weneckie olbrzymie koło z wagonami.**
60 „ bardzo pięknych ozdób na drzewko z metalu, Lametta, szkła Fenix et. razem z oświetleniem.

Wszystkie te **103 wspaniałych kawałków** kosztują razem tylko **złr. 8·80**, (połowa **złr. 4·50.**

Zwraca się uwagę! Na życzenie możemy dostarczyć połowę każdej grupy i kosztuje: połowa dla chłopczyków **złr. 4·50,** „ „ dziewczątek **złr. 4·50.**

Rozsyłka także i na prowincyę, jednakże karton do tego kosztuje 50 ct. do 1 grupy.

Rix'a Dom towarowy zabawek

Wien, II., Praterstrasse 16.

Telefon 2399. Poczt. kasa oszcz. 807.169. Adres telegr.: Rix, Wien II.

Oficyalista

znajdzie umieszczenie od wiosny 1898. Zgłoszenia z odpisami świadectw i rekomendacyj adresować do Administracyi *Gazety Narodowej* pod l. 2295.

Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Złr. 2 — Złr. 2

Ochronę przeciw zimnu i wilgoci dają jedynie i wyłącznie moje sławne **oficerskie dery na konie**, które przez pp. ekonomów, właścicieli koni, zarządców dóbr itp. jako ciepłe, trwałe i nieznoszone zatem bezsprzecznie za najlepsze dery końskie zostały uznane. Moje derki końskie silnie przylegają, mogą być przeto używane jako ciepłe kołdry. Są bardzo duże, ozywione kolorowymi pasami i bordurami. Cena gatunku *A* złr. 1·60, gatunku *B* złr. 2·—. Żółte o długim włosie derki dorożkarskie z różnokolorowemi bordurami w najlepszym gatunku dług. 2 mtr., szer 1½ mtr złr. 3·50 za szt. Wysyłka pod gwarancyą za pobraniem poczt. Jedyny skład: M. Rundbakin, Wien, II. Grosse Pfarrgasse 25.

Herbata, Rum, Koniak, Likiery i Wina

Dom rozsyłkowy „zum Spirituosenkönig"

Wien, IV., Margarethenstrasse 21.

Ceny za 1-litrową flaszkę.

Rum krajowy najlepszy	zł. —·55
Rum gospodarski bardzo dobry	„ —·65
Rum wiedeński do herbaty najlep.	„ —·80
Jamaica rum doskon. 90 ct., zł. 1·30,	1·70
„ „ oryg. importowy zł. 2·50,	3·20
Wiedeński familijny ponez dosk.	zł. 1·30
Angielska esencya poncza	„ 1·60
Koniak z gwar. prawdz. oryg.	„ 1·60
„ francuski	„ 2·50
„ Jnl. Robena***	„ 3·50
„ J. F. Martella***	„ 4·—
Herbata, znakomite okruchy ½ kl.	„ —·55
„ doskonała wied. famil. ct. 70,	90
„ cesarska Melange	zł. 1·50, 1·85

Specyalność: Likierowe wino Malaga 1 flaszka zł. 1·80, ½ flaszki 95 ct. poleca przeciw brakowi krwi. Cenniki gratis i franco. Rozsyłka od 2 zł. wyżej za zaliczką.

Przeciw

Reumatyzmowi

newralgii, kłuciu, cierpieniom dolnym, kurczom, na zimne ręce i nogi itd. wysyła 2 japońskie puszki do ogrzewania z 60 przyborami i opisem użycia za cenę złr. 1·50 za pobraniem pocztowem lub nadesł. należytości.

„AU MIKADO"

G. Singer, c. k. nadw. dostawca, Wien, I., Rothenthurmstrasse 5.

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

„GWIAZDKĘ"

lub jako pamiątka po zmarłych

Zakłady w roku 1870. 2364

Portrety naturalnej wielkości

z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nieuszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Sie fried Bodascher

Wien, II., Praterstrasse 61.

Nadaje prześliczną białą płeć, niszczy **piegi**, pryszcze, plamy wątrobiane, usuwa również czerwoność twarzy, opaleniznę **Wschodnia pasta piękności** (Maść na piegi) słoik 35 ct. **Mydło ze soku lilii „Flora"**, sztuka 35 centów.

W porze letniej najlepszy **puder „Lwowianka"**, pudełko 60 centów.

Jedynie do nabycia w składzie aptecznym

Langa & Pilarskiego, Lwów, hotel George'a

Bieliznę gotową damską, męską i dziecinną, Płótna, Szyfony, Dymki MIKOŁAJ LUDWIG

poleca najtaniej

Lwów plac Maryacki l. 8.